

STANISŁAW SALMONOWICZ

EWOLUCJA LUTERAŃSKIEGO SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO W POLSCE W XVIII WIEKU

Powiedzieć można ogólnie, iż w zasadzie poza badaniami nad dziejami gimnazjów akademickich w Prusach Królewskich¹ nie istniały na szerszą skalę zainteresowania szkolnictwem różnowierczym okresu po roku 1660². Jest rzeczą oczywistą, iż w dobie tej wielkie dni szkolnictwa kalwińskiego, nie mówiąc o ariańskim, były już przeszłością, jednakże niejedno zagadnienie dotyczące luterańskiej oświaty końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. zasługiwałoby na badania. Nie zapominam o pewnej liczbie drobnych przyczynków, napisanych głównie w języku niemieckim, a dotyczących niektórych szkół wielkopolskich (Wotschke, Waschinski), podobnie jak o studium Tworka, doprowadzającym dzieje kalwińskiego szkolnictwa małopolskiego po początki pierwszej połowy XVIII w.³ Wiele uwag rozsiano w pracach ogólniejszego charakteru bądź w monografiach poszczególnych miejscowości czy też w klasycznej pracy Józefa Łukaszewicza. Dla drugiej połowy w. XVIII trudno przecież wymienić choć parę pozycji bibliograficznych, poza cennym artykułem Henryka Barycza o szkole bojanowskiej w końcu XVIII w.⁴, dotyczących terytorium Korony. Ogólnie rzecz biorąc, geografia kościelna i szkolna polskiego pro-

¹ Dla Gdańska por. B. Schulz. *Das Danziger Akademische Gymnasium im Zeitalter der Aufklärung* („Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins” Heft 76 1941) oraz szczegółowe rozprawy K. Kubika dotyczące zagadnień pierwszej połowy XVIII w. Dla Torunia kontynuację klasycznej pracy S. Tynca doprowadzonej do r. 1681 opracowałem ostatnio (por. S. Salmonowicz. *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817*. Poznań 1973). Próbę całościowej monografii Elbląga podjął M. Pawlak (*Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535-1772*. Olsztyn 1972), o której to pracy por. moje uwagi w „Roczniku Elbląskim” 11:1973.

² W popularnej próbie zbiorowej pod red. ks. dra T. Wojaka pt. *Wkład protestantyzmu do kultury polskiej. Z zagadnień protestantyzmu w Polsce* (Warszawa 1970) sprawy szkolnictwa opracował S. Tworek (s. 98-131), który sprawom w. XVIII poświęcił jedynie parę uwag.

³ Por. S. Tworek. *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI-połowa XVIII w.)*. Lublin 1970.

⁴ *Szkoła miejska w Bojanowie u schyłku wieku XVIII. Ustęp z dziejów szkolnictwa mniejszościowego w Polsce*. „Przegląd Zachodni” 1952 nr 11-12.

testantyzmu tej epoki pozostają poza zainteresowaniami badaczy, co wykazały także wiosną 1973 r. obrady Komisji Historii Porównawczej Kościołów przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Protestanci w Rzeczypospolitej jakby znikają ostatecznie z areny zainteresowań po burzliwych latach 1767-1772⁵.

Pierwszy rozbiór spowodował odpadnięcie terytoriów o największej liczbie protestantów. Jakie były jednakże losy wielkopolskiego luteranizmu czy też litewskiego kalwinizmu w dobie przywróconej tolerancji, wiele na ten temat nie wiemy. Nic też dziwnego, iż mimo raportów wizytatorów KEN, niewiele także wiadomo o szkolnictwie protestanckim tych lat. Stanowiło ono niewątpliwie margines życia oświatowego czasów stanisławowskich, jednakże trudno stwierdzić, jakie były rzeczywiste rozmiary tego marginesu. Tak liczne już opracowania poświęcone różnym aspektom działalności KEN czy też efektom tej działalności na poszczególnych terytoriach jedynie przypadkowo i ubocznie poruszają ten problem, informują nieraz niejasno i mało precyzyjnie⁶. W powyższej sytuacji moje uwagi o szkolnictwie protestanckim Korony i Litwy po r. 1772 mają, w przeciwieństwie do konkretniejszej orientacji w dziejach szkoły toruńskiej i gdańskiej, charakter częściowo hipotez badawczych i opierają się na, z trudem zresztą zebranej, ale nadal ułamkowej dokumentacji.

Jeżeli twórcą koncepcji nowożytnego gimnazjum humanistycznego był w obozie luteranckim Melancton, to na ziemiach polskich ważniejszym

⁵ Dotyczy to także problematyki politycznej. Ogólną literaturę przedmiotu i stan badań nad protestantyzmem w Rzeczypospolitej po r. 1767 zestawiam w artykule *O sytuacji prawnej protestantów w Polsce (XVI-XVIII w.)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 25:1973 nr 2.

⁶ Przykładowo: solidna i cenna monografia I. Szybiak *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim* (Warszawa 1973) zawiera jedynie parę uwag o szkołach protestanckich i nie ustosunkowuje się do tak godnego rozważenia problemu, jaki stanowi tzw. Komisja Edukacyjna Jednoty Litewskiej, jej działalność i koncepcja. Instytucja ta nie miała swego odpowiednika na polu szkolnictwa protestanckiego w Koronie.

Wśród znanych materiałów źródłowych szczególne znaczenie dla poznania tendencji panujących w łonie szkolnictwa luteranckiego ma publikacja anonimowa J. Ch. Kaulfussa. *Über die Schulen der Augsbürgischen Konfessionsverwandten in Polen. Mit einer Vorrede von D. Johann Georg Rosenmüller*. Leipzig 1790 (Tekst jednakże był ukończony już w 1788 r.). Poza uwagami natury ogólnej i historycznej opublikował Kaulfuss tutaj swój projekt z 1779 r. *Kurzer Entwurf wie ohne allen Fond eine wohlgerichtete Schule und Erziehungsanstalt nebst einem Seminarium für künftige Prediger und Lehrer in den kleinern Schulen [...] in Grosspolen angelegt werden könne* [...] Tekst to interesujący i godny szczegółowej analizy także z punktu widzenia wpływu idei KEN na autora, który przecież mimo godnych uwag poglądów (np. na edukację dziewcząt, metody nauczania) i wyraźnie obywatelskiej postawy pozostawał nadal w kręgu rozważań wyznaniowych, nie odwołując się od działalności KEN na płaszczyźnie planów dalszego rozwoju luteranckiej oświaty.

okazał się model Jana Sturma. Była to koncepcja dojrzałej szkoły uczonej o humanistycznym obliczu, łączącej *ratio atque oratio*, dążącej do harmonii między *rerum cognitio* a elegancją formy⁷. Przez prawie dwa wieki gimnazja luterzańskie w Polsce żyły nade wszystko dziedzictwem Sturma, pozostając w kręgu ideałów humanistycznych, ale widzianych przez pryzmat innych niż w modelu jezuickim celów wyznaniowych. Już jednakże w drugiej połowie XVII w. powoli i nie bez odwrótów prowadził mieszczański realizm do przekraczania wzorów humanistycznych, wiązania zainteresowań szkoły ze sprawami kraju i epoki. Burzliwy rozwój nauki w XVII w. nie pozostał bez wpływu na bieg wydarzeń w szkole luterńskiej⁸. Zainteresowania praktycystyczne, prowadzące do wykładania różnych elementów nauk matematycznych (takich nawet jak mechanika, architektura wojskowa i cywilna i in.), geografii, nauk przyrodniczych, języków nowożytnych czy też historii i prawa, znajdowały żywe echa od końca XVII w. nie tylko w wielkiej metropolii handlu międzynarodowego, jaką był Gdańsk⁹, lecz także w Toruniu i Elblągu. U progu XVIII w. szczególne znaczenie w kręgu północnego luteranizmu znalazły sobie inicjatywy pedagogiczne pietyzmu, który stworzył centrum intelektualne w Halle wokół Franckego i jego fundacji¹⁰. Praktyczny wpływ Halle i Pedagogium Franckego uwidocznił się ze szczególną siłą w Toruniu i Elblągu już w drugim dziesięcioleciu XVIII w.¹¹ Mieszczański realizm prowadził do

⁷ Por. uwagi S. Tynca (*Dzieje Gimnazjum Toruńskiego*. T. I Toruń 1928 zwłaszcza s. 227 n.).

⁸ Wskazują na to m. in. B. Bieńkowska i T. Bieńkowski (*Postępowa nurty w polskim szkolnictwie XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*. „Przegląd historyczno-Oświatowy” 15:1972 nr 3).

⁹ Dla Gdańska np. był charakterystyczny rozwój prawa narodów, który wynikał zresztą z różnych przyczyn i dopiero „pod koniec XVII wieku i w połowie XVIII myśl o przygotowaniu do zawodu kupieckiego, a wraz z nią i zainteresowania np. prawem morskim zajmują więcej miejsca w procesie dydaktyki prawa narodów” (K. Kocot. *Nauka prawa narodów w Ateneum gdańskim*. Wrocław 1965 s. 216).

¹⁰ O pietyzmie istnieje już ogromna literatura przedmiotu, a rola ośrodka w Halle dla pedagogiki została nie tylko w pełni doceniona, ale niekiedy nawet przeceniona (prace Kaisera, Hinrichsa). Por. ogólnie J. A. Gierowski. *Pietyzm na ziemiach polskich (do połowy XVIII wieku)*. „Sobótka” 1972 nr 2; S. Salmonowicz. *Profesor Jan Fryderyk Bachstrom 1686-1742), uczoney, pietysta i awanturnik*. W: *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* (praca w druku). Ostatnio rozprawy C. Hinrichsa zostały ogłoszone w jednym tomie pod ogólnym tytułem *Preussentum und Pietismus. Der Pietismus in Brandenburg-Preussen als religiös-soziale Reformbewegung* (Göttingen 1971). O Pedagogium Franckego napisał O. Kluge (*Humanistische und neohumanistische Bildungsziele in der Schulpädagogik des 18. Jh.*. „Zeitschrift für Geschichte d. Erziehung und Unterrichts” 15:1925 s. 83); „[...] hatte es in vorbildlicher Weise unternommen, mit dem alten klassischen Unterricht die Elemente moderner Sprachen und Wissenschaften zu vereinigen”.

¹¹ Co do Elbląga por. uwagi Pawlaka, jw. s. 52 n., 105, 136).

oświeceniowego utylitaryzmu w pedagogice, podobnie jak niektóre wskazania pietyzmu. Kierunki te, a obok nich pewne wpływy modnych od końca XVII w. tzw. akademii rycerskich licznie powstających w krajach niemieckich, określały przemiany w luteranckich gimnazjach pierwszej połowy XVIII w. Pytanie zasadnicze, na które długo nie było całościowej odpowiedzi, brzmiało: jak zmodernizować dawną Gelehrtenschule. W niemieckich krajach luteranckich droga do reformy wiodła od nowatorskiego gimnazjum w Gotha w końcu XVII w. poprzez działalność Franckego, Thomasiausa, Gottscheda do Gesnera i Ernestiego, odnowicieli filologii klasycznej, twórców neohumanistycznej koncepcji¹². Dla szkół luteranckich Wielkopolski i ich ewolucji rozwojowej od końca XVII w. zasadniczego znaczenia nabierał fakt, iż szkoły te utrzymywały nieprzerwane ścisłe więzi z życiem umysłowym krajów luteranckich niemieckich, z Holandią, Anglią, Szwecją. Mimo przemian, o których poniżej, utrzymywał się ogólnie nadal w XVIII w. model owej skostniałej już szkoły uczonej humanistycznej. Należy tu przecież odnotować ważkie niuanse. Siła ortodoksji luteranckiej, niechętniej wszelkim reformom, przeważała w Gdańsku, prowadziła do licznych sporów ideologicznych w Toruniu w latach 1715-1730¹³, mniejsze może znaczenie miała w Elblągu, w którym wpływy pietystyczne napływające z Prus Wschodnich były szczególnie silne. Sytuacja szkół miejskich o niepełnym programie i poziomie szkoły średniej¹⁴ czy też gimnazjów luteranckich wielkopolskich np. w Lesznie¹⁵,

¹² Jak jednak podkreślał Kluge; jw. s. 41: „Trotz der Modernisierung der Gelehrtenschulen unter dem Einfluss der höfischen Bildung und des Pietismus, trotz des Eindringens der galanten Wissenschaften in die Latein-Schule haben zu Anfang des Jahrhunderts die alten Sprachen oder vielmehr das Lateinische immer noch die Stellung des den ganzen Schulbetrieb beherrschenden Unterrichtsgegenstandes”.

¹³ Omawiam te sprawy w artykule o Bachstromie. Por. także moje uwagi *Mysł Kopernika w Toruniu na przełomie XVII/XVIII wieku*. „Studia Warmińskie” 9:1972 s. 329-336.

¹⁴ Dzieje miejskich szkół w mniejszych miastach Prus Królewskich i Wielkopolski końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. są dotąd minimalnie znane. Obok dość powszechnie tworzonych przez luteran szkółek elementarnych o 2-3-letnim programie nauczania, ambitniejsze ośrodki jak Chojnice, Tczew, Grudziądz, Malbork) zdobywały się na szkoły o 4-6-letnim cyklu nauczania i realizowanym częściowo zazwyczaj tylko programie średniej szkoły humanistycznej. Por. np. dane szczegółowe o szkole miejskiej w Chojnicach, która w latach 1743-1744 otrzymała nowy budynek, zatrudniała trzech nauczycieli, a plany lekcji z lat 1751-1760 wskazują, iż nauczano w nich, w ramach lekcji publicznych i prywatnych, nie tylko podstawowego cyklu lacy, lecz także lektury Neposa, uczono retoryki, logiki, początków matematyki itd. Por. E. Waschinski. *Chronik der Pfarrschulen Pommerellens bis 1772. mit Nachrichten über das evangelische Bildungswesen der Landschaft*. Bydgoszcz 1935 s. 141-144. Por. ogólne uwagi tegoż *Das Kirchliche Bildungswesen in Ermland, Westpreussen und Posen*. Bd. 1 Breslau 1928 s. 530 n. Warto podkreślić, iż ówczesnie

Bojanowie¹⁶, Wschowie, Rawiczu, była trudniejsza. Pozostawały one z reguły w stanie większego zacofania, nie dysponowały tak wyborową kadrami, jaką dysponowały Toruń, Gdańsk, Elbląg. Spróbuję w paru słowach nakreślić ogólniejszy obraz ewolucji kadrowej, programowej, metod nauczania w luterańskich szkołach średnich przed r. 1773.

Zasadniczym elementem postępu były przemiany w profilu kadry nauczającej. Kadra ta na ziemiach polskich w XVIII w. kształtowała się bądź z przybyszów z niemieckich krajów luterańskich (wyjątkowo w Toruniu i Lesznie byli to dość często na przełomie XVII/XVIII w. egzulanci z krajów Korony Węgierskiej), bądź też z wychowanków miejscowych szkół. Jedni przecież i drudzy, jeżeli dostępowali wyższych godności nauczycielskich (*professor publicus w gymnasium academicum*), byli z reguły słuchaczami, a nawet absolwentami uniwersytetów niemieckich, natomiast wybitniejsi bądź zamożniejsi odwiedzili uniwersytety holenderskie i angielskie. Tak więc czołowi profesorowie gimnazjów luterańskich należeli do ludzi wszechstronnie wykształconych, zapoznanych z najnowocześniejszymi zdobyczami filozofii, nauki i pedagogiki europejskiej. Nowe koncepcje filozoficzne budziły często u nich sprzeciw ideologiczny wpływający z pobudek teologicznych (walka z kartezjanizmem, negacja zdecydowana poglądów Spinozy), a nowoczesne idee pedagogiczne nie dla wszystkich były łatwe do przyswojenia, jednakże ich wiedza naukowa i orientacja

o przyjęciu przybysza do danej klasy w gimnazjum toruńskim nie decydowały żadne formalne względy, świadectwa szkolne czy charakter szkoły, do której uprzednio uczęszczał, lecz jedynie sprawdzian zakresu wiedzy przeprowadzany osobiście przez rektora. Absolwenci szkół z Malborka czy Chojnic mogli liczyć na przyjęcie do quinty, quarty, a nawet i tercji w gimnazjum toruńskim.

¹⁵ Sporo interesujących uwag o luterańskich szkołach wielkopolskich zawiera cytowana broszura Kaulfussa (s. 100 n.). Z reguły szkoły te nie wykraczały poza poziom 2-3-klasowej szkółki (Zduny, Międzyrzecz, Międzychód, Rawicz) uporczywie walczącej o utrzymanie rangi szkoły humanistycznej: „Lateinisch wird in allen Stadtschulen gelehrt, auch von Lehrern, die selbst nicht viel mehr als lesen können” (s. 125). Bogate tradycje niewiele pomagały nawet takim szkołom jak szkoły we Wschowie, Kargowej czy też w Lesznie. Ważniejszym było w Lesznie oczywiście kalwińskie *gymnasium illustre* otwarte po zniszczeniach wojennych w 1709 r., które ok. połowy wieku było na niezłym poziomie, grupując przeciętnie 200 uczniów. Szkoła luterańska miała ich wówczas nie więcej niż 100 i z czasem wyraźnie podupadała. Por. *Dzieje Wielkopolski*. T. 1. Pod red. J. Topolskiego. Poznań 1969 s. 885.

¹⁶ O Bojanowie XVII/XVIII w. por. T. Wotschke, *Das evangelische Provinzialgymnasium zu Bojanowo. Ein Beitrag zur Posener Kirchen-Schul- und Literaturgeschichte*. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 24:1909.

Koniec XVII w. był dla Bojanowa pomyślny także dzięki wygnańcom węgierskim (Sinapius, Daniel Fontanus) Wojna północna przyniosła szkole dotkliwe straty, jednakże pozostała i tak najważniejszą szkołą luterańską Wielkopolski. Bojanowo stanowiło ówczesnie jedyne w Polsce centrum luteranizmu szlacheckiego.

w życiu intelektualnym europejskim określały bardzo dodatnio profil umysłowy grona nauczycielskiego, tak iż ok. 1715 r. można np. grono profesorów toruńskich porównać do profilu czołowych przedstawicieli młodej kadry pijarskiej u boku Konarskiego, zgromadzonej ok. 1750 r., a wykształconej głównie na Oświeceniu włoskim. By nie być gołosłownym przedstawie kilku profesorów z Torunia, Gdańska, Elbląga. Wczesnooświeceniowe tendencje (głównie dorobek Pufendorfa, Grocjusza) reprezentował początkowo w Toruniu jeszcze przed 1680 r., a następnie w latach 1688-1698 jako rektor Elbląga — Ernest König. Profesorem początkowo toruńskim, a następnie gdańskim, (w latach 1705-1724) był Paweł Pater, egzulant ze Spiszu, uczeń Erharda Weigla z Jeny, człowiek bliski twórcy pietyzmu — Spenerowi, zwolennik uniwersytetu w Halle, wybitny matematyk, astronom, pionier wychowania technicznego, teoretyk i praktyk sztuki drukarskiej¹⁷. Niemcem z Frankfurtu n. Odrą, który całkowicie przeszedł na służbę interesów przybranej ojczyzny, był prorektor toruński w latach 1711-1742, Jerzy Piotr Schultz, wybitny polihistor i prawnik, propagator filozofii Wolffa, a także miłośnik nauk przyrodniczych (był doktorem medycyny), redaktor czasopism „uczonych” toruńskich oraz najważniejszy z toruńskich korespondentów braci Załuskich. W Toruniu działali także w tych latach wybitni propagatorzy nowej filozofii i nauk matematyczno-przyrodniczych, profesorowie Bornmann, Bachstrom i Arndt. Dwaj ostatni musieli zresztą niespodziewanie Toruń opuścić na skutek konfliktu z ortodoksją luterańską, przeciw której występowali z pozycji pietyzmu i Oświecenia¹⁸. Nowatorami i wybitnymi profesorami Gdańska z pierwszej połowy XVIII w. byli matematyk Kühn, przyrodnik Sendel¹⁹ oraz oczywiście najwybitniejszy z nich, choć dość luźno czas długi z nauczaniem związany, Godfryd Lengnich²⁰. Z grona profesorów elbląskich wspomnijmy, obok rektora pietysty — Krystiana Jakuba Koitscha (w latach 1705-1734), także jego następcę, Daniela Seylera (w latach 1735-1745),

¹⁷ Zarówno dotychczasową literaturę przedmiotu, jak i dane biograficzne Patera zestawilem w rozprawie: *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie Korony Węgierskiej w XVII i XVIII w.* W: *Księga Pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*. T. 1. Pod red. Z. Zdrójkowskiego. Toruń 1972 s. 182-184.

¹⁸ Poza cytowanymi już powyżej moimi pracami por. także: S. Salmonowicz. *Tragiczny spór Michała Bogusława Rutticha. Z dziejów walki o język polski w Toruniu w początkach XVIII w.* ZH 35:1970 nr 1; tenże. *U progu polskiego Oświecenia: Jerzy Piotr Schultz (1680-1748) toruński uczyony i organizator życia naukowego czasów saskich*. W: *Wiek Oświecenia*. T. 1 (w druku).

¹⁹ Por. K. Kubik. *Koncepcje naukowe Henryka Kühna, przedstawiciela gdańskiego Oświecenia*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1966 nr 2; tenże. *Daniel Gabriel Fahrenheit — fizyk gdański*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1964 nr 12.

²⁰ Por. biogram Lengnicha mojego pióra zamieszczony w PSB (T. 17, 1, 72, s. 46-48).

nade wszystko badacza historii i ustroju Rzeczypospolitej²¹. Lista wybitnych profesorów w Prusach Królewskich z pierwszej połowy w. XVIII musiałaby przekraczać 20 osób. Tak pomyślnej sytuacji nie spotykamy w innych gimnazjach luterańskich czy kalwińskich w Rzeczypospolitej.

Ewolucja programów i metod nauczania należy do najciekawszych zagadnień w dziejach średniego szkolnictwa protestanckiego w pierwszej połowie XVIII w. W okresie tym, choć nie została dokonana w żadnej z interesujących nas szkół całościowa reforma, to przecież programy, metody nauczania, a także lista stosowanych podręczników ulegały daleko idącym przemianom. Przodowała szkoła toruńska i ona też w latach 1711-1724 osiągnęła najlepsze rezultaty. Za nią z pewnym opóźnieniem szła szkoła elbląska. Interesujący jest fakt, iż mimo rozkwitu w środowisku gdańskim zainteresowań matematyczno-przyrodniczych miejscowe gimnazjum pozostawało w tym czasie wyraźnie w tyle za Toruniem. „Nowe” wkraczało mimo wszystko do szkół głównie dzięki inicjatywom oddolnym: „Trzeba jednak pamiętać, że takie czy inne śmiałe deklaracje na rzecz nowej nauki i metodologii były niejako prywatnymi inicjatywami poszczególnych profesorów z Gdańska i Torunia”²². Jeżeli w Toruniu nie doszło w latach trzydziestych do całościowej reformy, to podobnie zawiodła próba generalnej reformy Bojanowa w latach 1753-1755 rektora, S. A. Lauterbacha²³. Także gdańska reforma z 1765 r. nie przyniosła sukcesu²⁴. Podkreślić więc należy, zgodnie ze zdaniem Bienkowskich, które znajduje pełne potwierdzenie w moich szczegółowych badaniach nad dziejami szkoły toruńskiej, iż to, co było najcenniejsze na przyszłość, dokonywało się stopniowo, w posunięciach pozornie marginesowych zależnych głównie od inicjatywy poszczególnych rektorów i profesorów. W Toruniu od 1711 r. zmieniono poważnie intelektualne oblicze szkoły głównie na podstawie instytucji tzw. zajęć dodatkowych *privatim* bądź *privatissime* prowadzonych przez profesorów. Jeżeli więc w ramach lekcji publicznych (zwykłych) utrzymywał się głównie stary kanon teologiczno-filozoficzno-retoryczny, to na lekcjach prywatnych wykładano obficie nową filozofię i nową naukę, rozwijano nauki matematyczno-przyrodnicze, prawo natury, politykę i historię. Już przed r. 1720 dorobek Gassendiego, Kartezjusza, Pufendorfa, Leibniza, Wolffa, Locke’a i Newtona dobrze był znany uczniom toruńskim. Gloryfikowano Kopernika, Grocjusza, Bacona. Na mniejszą skalę

²¹ Por. Pawlak, jw. s. 58 n. 132-135.

²² B. i T. Bienkowsky, jw. s. 361.

²³ Lauterbach był wychowankiem Halle. Por. Wotschke. *Das evangelische Provinzialgymnasium* s. 151 n.

²⁴ Schulz, jw. s. 30 n. Mimo oficjalnego przyjęcia filozofii Wolffa jako kierunku w nauczaniu ogólny charakter ordynacji z 1765 r. był konserwatywny.

i z pewnym opóźnieniem robiono to samo w Elblągu, Gdańsku, Lesznie, Bojanowie, a może także w Rawiczu, Wschowie. W sumie główne szkoły luterzańskie w Rzeczypospolitej osiągnęły w dydaktyce zazwyczaj już przed 1730 r. poziom, który Konarski uzyskał po reformie szkół pijarskich dopiero ok. 1760 r.

Zagadnienie metod nauczania należy do najtrudniejszych do konkretyzacji źródłowej. Praktycznie mogą się tu oprzeć jedynie na moich badaniach toruńskich, a więc dotyczących szkoły czołowej w pierwszej połowie XVIII w. Oto zasadnicze stwierdzenia:

1. Przełomowe znaczenie miało szerokie zastosowanie metod pogładowych w dydaktyce toruńskiej już pod koniec XVII w. (Pater, Wende, Schultz, Arndt, Bornmann, Bachstrom, Ruttich). Być może oddziaływały tu pewne dawniejsze wpływy Komeńskiego, uzupełnione nurtem realizmu pedagogicznego, któremu na gruncie niemieckim dał szeroki wyraz wspomniany ośrodek Frankego w Halle. Przy nauczaniu elementów matematyki i jej zastosowań, początkach nauczania fizyki, w nauczaniu astronomii i geografii, mechaniki itp. podejmowano w Toruniu różne zajęcia o charakterze pogładowym, korzystano z różnych pomocy szkolnych, przeprowadzano ćwiczenia eksperymentalne (optyka, fizyka), obserwacje astronomiczne, zajęcia pogładowe z mineralogii, botaniki itd. Wielkim autorytetem dla nauczania matematyki sensu *largissimo* stał się Krystian Wolff, którego podręcznik przystosowywano do potrzeb szkoły toruńskiej²⁵.

2. Mimo wszystko oficjalny tradycyjny układ nauczania narzucał nadal metody mnemotechniczne, prowadził do nauczania czysto werbalnego, a na co dzień do dominacji dyktanda jako metody zapoznawania z nowym materiałem. Ten stan rzeczy określał nade wszystko działanie nauczycieli konserwatywnych, filologów starej daty bądź po prostu pedagogów mierznych i zrutynizowanych. Jeżeli jednakże w Toruniu lata 1711-1724 przyniosły ogromne sukcesy metod pogładowych w nauczaniu nauk ścisłych, to w okresie po r. 1740 pojawiały się tendencje neohumanistyczne przeniesione z Getyngi, odnawiające studium antyku, metody nauczania języków klasycznych, retoryki, poetyki, co wiązało się także z wpływem ośrodka klasycystycznego w Lipsku (Gottsched).

3. Na uwagę wreszcie zasługuje problem listy podręczników stosowanych i nadal istotny problem lektur klasycznych. Gimnazjum toruńskie w XVII w., jak rzadko która szkoła w Polsce, posługiwało się głównie własnymi podręcznikami, drukowanymi, a nawet opracowywanymi na

²⁵ Wybitny toruński matematyk profesor R. F. Bornmann (ok. 1685-1747) ogłosił w r. 1717 w Toruniu swego rodzaju kompendium-skrót podręcznika Wolffa pt. *Kurzgefasste Rechen-Kunst nach denen Anfangs-Gründen der Mathematischen Wissenschaften [...] Der studierenden Jugend und andern Liebhabern*.

miejscu. Obok tej grupy liczne były podręczniki charakterystyczne dla wszystkich gimnazjów luterańskich spod znaku Sturm. Tradycje w. XVII były częściowo kontynuowane w XVIII w. Niektóre klasyczne podręczniki XVII-wieczne wykazywały zdumiewającą, nie budzącą entuzjazmu żywotność. Stąd duża skostniałość listy podręczników przed r. 1711. Następnie szybko rósł napływ nowych podręczników z niemieckich uniwersytetów luterańskich, od lat dwudziestych coraz częściej nie po łacinie, lecz w języku niemieckim. Warto podkreślić wczesne przyjęcie w Toruniu i Elblągu nowatorskich dzieł Pufendorfa, Buddeusa, powszechnie wkrótce stosowanie podręczników Krystiana Wolffa, Gottscheda, Gesnera, F. Ch. Baumeistra. Autorzy katoliccy mogli liczyć na przekroczenie granicy wyznaniowej jedynie w przypadku dzieł związanych z historią, prawem, literaturą bądź językiem polskim (dzieła Starowolskiego, A. M. Fredry, S. H. Lubomirskiego, A. Ch. Załuskiego). Co do kanonu lektur autorów łacińskich stosowanych w Toruniu był on bogaty i ciekawy. Najważniejszym autorem w pierwszej połowie XVIII w. był Cicero, następnie Nepos, Wergili, Horacy, Owidiusz. Reprezentowana była obficie proza neołacińska o szkolnym głównie charakterze. Warto zanotować, iż brakowało na długiej liście nazwisk²⁶ Propercjusza, Katulla, Plauta, a Seneka i Kwintylijan pojawiali się tylko sporadycznie. Nauka greki cieszyła się w Toruniu szczególnym kultem, a uczono także hebrajskiego, tworząc w sumie solidną podstawę dla studium teologii protestanckiej.

Przechodząc do rozważenia dziejów średniego szkolnictwa luterańskiego w dobie działalności Komisji Edukacji Narodowej należy podkreślić na wstępie, iż dzieje Komisji niedostatecznie były dotąd rozważane z formalnoprawnego punktu widzenia²⁷. Do niedawna wielokrotnie, lecz mylnie odmawiano nawet KEN charakteru władzy administracyjnej, widząc w niej błędnie jedynie osobę prawną. Badania historyków oświaty preferowały problemy programowe, a nie organizacyjno-strukturalne. Należy podkreślić, iż problem kompetencji Komisji nie został dotąd wszechstronnie rozważony także dlatego, iż obok płaszczyzny litery prawa i opieranych na niej szerokich aspiracjach kompetencyjnych samej Komisji²⁸, mamy pro-

²⁶ Zestawienie kanonu lektur gimnazjum toruńskiego za lata 1668-1743 por. S a l m o n o w i c z. *Toruńskie Gimnazjum Akademickie* s. 126 n.

²⁷ Por. *Historia państwa i prawa Polski*. Pod red. J. Bardacha. Wyd. 2. T. 2. Warszawa 1966 s. 504.

²⁸ W aktach ustawodawczych mamy dwa nurty sformułowań: jeden kładzie nacisk na rolę Komisji „do edukacji młodzi szlacheckiej” (*Volumina Legum*. T. 8 s. 267), drugi w tych samych aktach normatywnych używa sformułowań generalnych co do kompetencji Komisji w sprawach oświaty narodowej, w kierownictwie szkołami publicznymi (*Volumina Legum*. Konstytucja z 1776 r. T. 8 s. 862). Problem w tym, iż wobec braku szczegółowych konkretyzacji ciągle mamy wątpliwość, czy ustawodawca stale nie myślał jedynie o szkołach szlacheckich. Nie ulega jednak wątpli-

blem rzeczywistych granic — powszechnie uznawanych kompetencji Komisji.

W stosunku wzajemnym KEN i szkół protestanckich zasadnicze znaczenie miały następujące elementy:

1. Brak wyraźnie sprecyzowanych podstaw formalnych dla narzucenia zwierzchnictwa KEN tym szkołom o charakterze głównie mieszczańskim, utrzymywanym przez miasta bądź gminy wyznaniowe protestanckie.

2. W praktyce o postawie biernej bądź niekonsekwentnej Komisji w tej kwestii decydowały nie tyle luki formalne w przepisach, ile zarówno ogrom najpilniejszych zadań stojących przed Komisją, ogólniejsze niedostatki co do egzekucji decyzji centralnych organów administracji państwowej w kłopotliwych sytuacjach lokalnych, jak i brak — w każdym razie w okresie lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych — funduszy, którymi KEN mogłaby bez uszczerbku dla swych zasadniczych zadań subwencjonować szkoły protestanckie w sytuacji, gdy radykalna, wysuwana u progu działalności Komisji, myśl stworzenia szkół podwyznaniowych okazała się całkowicie nierealna.

3. Zasadniczym był przecież — moim zdaniem — wzgląd trzeci: niechęć i negacja działalności i kompetencji KEN przez koła protestanckie zarówno luterańskie, jak i kalwińskie. Była to obawa przed podporządkowaniem się czynnikowi państwowemu, a zarazem katolickiemu w oświacie. Była to także w pewnej mierze swego rodzaju izolacja od programu reform i odrodzenia kraju, wynikająca nie tylko z resentymentów wyznaniowych, lecz także z faktu notoryjnego, iż pomijając Bojanowo oraz szlachecki kalwinizm litewski mieliśmy do czynienia w szkolnictwie protestanckim w Koronie z reguły z elementem obcym, napływowym, wiążącym swe XVIII-wieczne istnienie z świeżymi falami (XVIII-wiecznymi) migracji pochodzenia niemal wyłącznie niemieckiego. Zasłużone zaś dla kultury polskiej gimnazja toruńskie i gdańskie znalazły się po r. 1772 na marginesie geograficznym i społecznym życia Rzeczypospolitej, okrojonej decyzjami rozbiorczykami.

Przejdźmy teraz do rozważań szczegółowych, ilustrujących ewolucję sytuacji od r. 1773. Przypomnieć warto na wstępie pogląd Stanisława Tynca, iż Komisja Edukacji Narodowej „nie tknęła zaś przez niezbyt długi czas swego istnienia szkół miejskich, ograniczając swój nadzór do obesłania ich przez swych wizytatorów i to tylko tu i ówdzie, raczej celem zo-

wości — w świetle aktów samej Komisji — jej dążenie do pełnego monopolu oświatowego, ogarnięcie swym nadzorem i kontrolą wszelkich form oświaty od parafialnej po uniwersytety. W tym kontekście może zadziwiać brak aktywności Komisji w stosunku do szkół protestanckich.

rientowania się co do ich poziomu”²⁹. Nie ulega zaś wątpliwości, iż od r. 1773 poza rządzonymi tradycyjnie przez elitę luterańską Toruniem i Gdańskiem tylko niewiele pozostało znaczniejszych skupień protestanckich w Rzeczypospolitej. Poza pewną liczbą terytoriów i miast w Wielkopolsce, poza tłumnie odwiedzaną przez cudzoziemców stolicą kraju, nie sądzimy, by można było stwierdzić na terytorium Korony istnienie poważniejszych skupisk ludności luterańskiej. Kalwinizm wielkopolski, poza Leszmem, czy też kalwinizm małopolski pozostawały ówczesznie domeną głównie nielicznych i rozproszonych małych grup wyznawców stanu szlacheckiego. Poważniejszą siłę w kalwinizmie przedstawiała jedynie Jednota Litewska, o której niestety niewiele wiadomo w interesującym nas okresie³⁰. Ten ogólny obraz sytuacji określał ramy i możliwości rozwojowe oświaty w kręgu protestanckim. Jeżeli dla istnienia szkółki elementarnej, związanej z natury rzeczy z istnieniem zaboru, potrzebny był stosunkowo niewielki krąg zainteresowanych, nienadmierne środki finansowe i możliwości kadrowe, to inaczej rzecz się przedstawiała, jeżeli chodzi o problem szkolnictwa średniego, i to zwłaszcza w dobie rozwijania sieci szkolnej KEN, w której w każdym razie synom szlacheckim (a chyba i mieszczańskim) żadna już dyskryminacja czy też niebezpieczeństwo z uwagi na różnice w wierze nie groziło. A przecież — jak wiemy — szkoły protestanckie prowadziły upartą walkę o swój dalszy niezależny byt, a nawet — w paradoksalnym biegu wydarzeń — konkurowały ze szkołami Komisji o ucznia katolika, kiedy to dla konserwatywnej szlachty — wedle określenia Henryka Barycza — niektóre szkoły protestanckie stały się azyłem „kształcenia młodzieży w umiłowanym latynizmie”³¹. Jakież to były szkoły średnie? — Z całą pewnością w Koronie pozycję gimnazjów zachowały, poza Toruniem i Gdańskiem, szkoła kalwińska w Lesznie, luterańska w Bojanowie; walczyły o utrzymanie tej pozycji szkoły luterańskie w Lesznie, Wschowie, Rawiczu³². Niewiele niestety wiadomo o rozwijającej się przez pewien czas szkole średniej luterańskiej w Poznaniu czy też o poziomie i charakterze szkół-efemeryd tworzonych w Warszawie. W Wielkim Księstwie Litewskim rozwijała ożywioną działalność tzw. Komisja Edukacji Jednoty Litewskiej, której podlegała konkurująca z powodzeniem

²⁹ S. Tyn c. *Szkolnictwo Torunia w ciągu dziejów*. W: *Dzieje Torunia*. Pod red. K. Tymienieckiego. Toruń 1933 s. 332 n.

³⁰ Por. A. Jobert. *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773-1794) Son oeuvre d'instruction civique*. Paris 1941 s. 189 n, 432-434.

³¹ Barycz. *Szkoła miejska w Bojanowie* s. 585.

³² O szkole we Wschowie por. wzmianki wizytatorów: T. Wierzbowski. *Raporty szkół niższych i o szkołach parafialnych. 1776-1793. Komisja Edukacji Narodowej. Zeszyt 23*. Warszawa 1908 s. 42 n. Czytamy charakterystyczne sformułowanie z 1790 r. o szkole w Wschowie: „Znajdują się jeszcze szkoły dysydenckie, które się wyjmują z podległości zwierzchności nad edukacją publiczną krajową naznaczonej”.

ze szkołami KEN średnia szkoła w Słucku ³³. Działo też gimnazjum luteranckie w Kiejdanach, o którym także niewiele wiadomo ³⁴.

W Wielkopolsce już u progu działalności Komisji, a głównie bodaj z inicjatywy energicznego rektora poznańskiego, Rogalińskiego, odbywającego wizytacje na całym terytorium wielkopolskim, podejmowane były próby tworzenia szkoły ponadwyznaniowej w Lesznie z trzech miejscowych borykających się z kłopotami szkół: katolickiej, kalwińskiej i luteranckiej. Próba ta całkowicie zawiodła na skutek opozycji zarówno kalwinów, jak i luteran ³⁵ i praktycznie Komisja nie przejawiała w okresie późniejszym w Lesznie poważniejszej działalności ³⁶. Niewiele więcej przyniosły inne próby roztaczania nadzoru czy opieki nad szkołami protestanckimi w Wielkopolsce ³⁷. Szkoły: toruńska i gdańska pozostawały już całkowicie poza działalnością oficjalnych organów KEN i — rzecz ciekawa — nie spotykamy co do gimnazjum akademickiego toruńskiego żadnych prób nawiązywania kontaktu czy kontroli w stosunku do szkoły ze strony przecież dość licznie nawiedzających Toruń wizytatorów Komisji odwiedzających toruńską szkołę pojezuicką.

Tak w rzeczywistości szkoły protestanckie w Koronie (z wyjątkiem szkoły w Bojanowie pod koniec tego okresu, do której to kwestii jeszcze wróce) nie zostały faktycznie ani formalnie włączone do sieci powszechnego szkolnictwa krajowego i — jak napisał Barycz — „przy formalnym i pozornym tylko nadzorze wizytatorów generalnych utrzymały się ze swym tradycyjnym schematem organizacyjnym i programowym, wegetując na

³³ Por. Szybiak, jw. s. 146 n.

³⁴ Szkoła w Kiejdanach od 1649 r. miała charakter *gymnasium illustre*. Istniała aż do 1824 r. jako szkoła protestancka. W 1779 r. liczyła 150 uczniów. Por. H. Merczyng. *Zbory i senatorowie protestanccy w dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1904 s. 88. Informacje Merczynga nieścisłe i niekompletne są przecież dla okresu, zwłaszcza 1700-1768, niezastąpione i często jedynym świadectwem źródłowym dziś dostępnym.

³⁵ Ks. Rogaliński był w Lesznie w listopadzie 1774 r. i donosił, iż jego inicjatywa założenia silnej wielowyznaniowej szkoły średniej się nie udała: od kalwinów „odebrałem odpowiedź, że nie mogą dać żadnej rezolucji, aż się pierwej poradzą starszych swoich w Holandii”. W liście donieśli kalwini, iż nie są przeciw stworzeniu szkoły powiatowej Komisji w Lesznie „żeby ich *gymnasium* w Lesznie, tak jak teraz jest, w całości zawsze zachowane było”. Równocześnie dano Rogalińskiemu do zrozumienia „że lutrzy z kalwinami żadną miarą się nie zgodzą, aby mieli uczyć w jednej szkole [...]” (T. Wierzbowski. *Raporty Generalnych Wizytatorów z lat 1774-1782. Komisja Edukacji Narodowej. Zeszyt 22*. Warszawa 1907 s. 11n.

³⁶ Por. *Protokoły posiedzeń KEN w latach 1786-1794*. Opr. T. Mizia. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969 s. 70. Wzmianka z 25 I 1787: „Względem wizyty i urządzenia szkoły dysydenckiej w Lesznie później rezolucja Komisji Szkole Głównej komunikowana będzie”. Zapowiedź ta nie została, jak się zdaje, zrealizowana.

³⁷ Por. Jobert, jw. s. 431.

uboczu wielkiej reformy oświatowej Komisji”³⁸. Dodajmy dla pełności obrazu, iż nie inaczej było na Litwie. Irena Szybiak, choć bliżej spraw protestanckich nie rozważała, zaliczyła szkoły protestanckie na Litwie do szkół o pozycji zbliżonej do szkół nielegalnych i niepodporządkowanych zaleceniom KEN³⁹. Szkoły protestanckie w Kiejdanach i Słucku „obejmowały swoim zasięgiem poważną część młodzieży”⁴⁰ i stanowiły na tym terenie dotkliwą konkurencję dla szkół narodowych. Dodajmy jednakże, iż pewne kontakty między szkołą słucką a wizytatorami i Szkołą Główną Litewską były nawiązywane, lecz nie doszło w tej mierze do trwałych rozwiązań, z winy, jak się zresztą zdaje, obu stron, skoro brak jest materiałów świadczących o podjęciu przez władze KEN rozmów z Jednotą Litewską⁴¹. Komisja Edukacji Narodowej — w przeciwieństwie do swych np. rozmów z bazylianami i innymi opornymi niekiedy zakonami — nie starała się spraw swego stosunku do szkół protestanckich rozwiązywać na drodze pertraktacji z czynnikami kościelnymi protestanckimi, które (pomijając niektóre miasta rządzone przez luteran) decydowały przecież w swym kręgu wyznaniowym także o sprawach oświaty.

Skoro już wiemy, iż wielki ruch odnowy oświatowej nie ogarnął w tych latach w zasadzie szkół protestanckich, spróbujmy określić ich ówczesną pozycję, poziom nauczania i znaczenie społeczne. W sposób konkretniejszy uczynimy to jedynie na podstawie znanych materiałów, dotyczących trzech gimnazjów ówczesnych: w Toruniu, Gdańsku i Bojanowie.

W latach 1773-1793 toruńskie gimnazjum akademickie żyło głównie dorobkiem lat 1745-1765, przeżywało z wielu względów trudny okres. Po pierwszym rozbiórce Toruń znalazł się w szczególnej sytuacji nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego. Marginesowa pozycja miasta w kadłubowej Rzeczypospolitej poważnie przyczyniła się do upadku frekwencji w gimnazjum, które odczuwało także konkurencję słabej zresztą miejscowej szkoły pojezuickiej, kierowanej obecnie przez KEN. Po raz pierwszy w rezultacie stała się szkoła luterańska toruńska szkołą o znaczeniu lokal-

³⁸ Szkoła miejska w Bojanowie s. 586.

³⁹ Jw. s. 146.

⁴⁰ Tamże s. 147.

⁴¹ W 1785 r. wizytator Bienkowski przekazał zwierzchnikowi szkoły kalwińskiej w Słucku tekst Ustaw Komisji, a rozkład lekcji szkoły został przekazany Komisji. Kierownictwo szkoły podkreślało przecież jej samodzielność. W 1786 r. scholarcha szkoły słuckiej proponował Jednocie przyjęcie w swej działalności szkolnej Ustaw KEN. Jobert (jw. s. 433 n.) podkreśla, iż inicjatywy nawiązania współpracy wychodziły w latach przed Sejmem Czteroletnim ze strony Jednoty Litewskiej i nie znajdowały zrozumienia ze strony Komisji. Szybiak pisze, „Dopiero w r. 1791 jeden z wizytatorów postulował, aby ostatecznie podporządkować szkoły różnowiercze przepisom Komisji i tym samym uniemożliwić ich działanie na szkodę szkół narodowych”. (jw. s. 147).

nym: w latach 1761-1784 wpisano ogółem 311 uczniów, w tym aż 212 toruńczyków. W okresie tym zanikały czasem niektóre klasy lub łączono je na wspólne zajęcia. Praktycznie całkowicie zanikła duma szkoły: klasa najwyższa — *suprema*, zasadniczy element akademickiej pozycji gimnazjum toruńskiego. Mimo poważnych trudności finansowych i kadrowych szacowne tradycje szkoły, owiane w tym czasie głównie powiewami neohumanizmu niemieckiego, reprezentował ostatni wybitny rektor szkoły, Jan A. Kries, profesor od 1743 r., rektor w latach 1761-1785. Ten wychowanek Getyngi, uczeń słynnego Gesnera, zgromadził wokół siebie kilka wybitnych indywidualności, dzięki którym lata od sześćdziesiątych do osiemdziesiątych były w dziejach szkoły epoką interesującą. Profesorowie: Centner i Netzker, Germar, Hennig i Sammet reprezentowali z reguły umiarkowane tendencje niemieckiego Oświecenia. Trzej ostatni byli wychowankami neohumanistycznej szkoły niemieckiej, i ich dominujące zainteresowania filologiczne nie mogły nie nadać w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. piętna jednostronności szkole, jeźelibyśmy jej program porównali z programem szkół narodowych Komisji⁴². Wychowankiem jednakże Torunia w tych latach był Samuel Bogumił Linde, który pozostawił po sobie wypowiedzi pełne szacunku dla swoich ówczesnych nauczycieli toruńskich, ich wiedzy i talentów pedagogicznych. Po 1785 r. — i to mimo likwidacji w Toruniu szkoły podwydziałowej jezuickiej⁴³ — gimnazjum akademickie zatraciło nie tylko swe akademickie treści, lecz także mocno podupadło; po śmierci Kriesa stanowisko rektora pozostało przez wiele lat formalnie nie obsadzone, a obok prorektora Henniga działali w klasach najwyższych jedynie profesor Germar i lektor Sammet. W latach 1785-1793 wpisano do metryki szkoły jedynie 128 uczniów w większości mieszczan toruńskich. 24 I 1793 r. Toruń przeszedł w ręce pruskie.

Jeżeli po pierwszym rozbiórze Toruń znalazł się na marginesie życia kraju, to izolacja polityczna i kulturalna Gdańska w latach 1773-1793 od polskiego zaplecza była wyraźna. Dzieje szkoły i miasta są wprawdzie dla tej epoki mało znane, jednakże nie ulega wątpliwości, iż wielkie czasy działalności Lengnicha, Teodora Kleina, Henryka Kühna były już przeszłością w dziejach kultury Gdańska⁴⁴. W latach 1715-1750 do dwóch klas najwyższych w szkole gdańskiej uczęszczało przeciętnie ok. 140 uczniów w 1758 r. było ich tylko 71, w 1769 r. — 82, by po r. 1773 stopniowo

⁴² Por. szczegółowe dane w: Salmonowicz. *Toruńskie Gimnazjum Akademickie* s. 284 n., 324 n.

⁴³ Jezuicka szkoła toruńska nie osiągnęła zaufania szlachty ani miejscowego mieszczaństwa i została decyzją KEN zlikwidowana w 1787 r.

⁴⁴ Kontynuatorem tych tradycji był Daniel Gralath junior (1739-1809), profesor, a następnie rektor w latach 1799-1809. Por. Schulz, jw. s. 54-56.

ulegać stałemu spadkowi aż do 38 uczniów w dwóch najwyższych klasach w 1798 r.⁴⁵ Z punktu widzenia programowego szkoła gdańska aż do swej całkowitej reorganizacji na pruską modłę w 1817 r. pozostawała w formach określonych przez mało nowatorską ordynację z 1765 r. W rezultacie stosunki szkolne gdańskie były bardziej konserwatywne, nacisk ortodoksji luteranckiej o wiele silniejszy niż w Toruniu, a w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pozostawało gimnazjum gdańskie na pozycjach wyraźnie zacofanych⁴⁶.

Najciekawszym z wielu przyczyn będzie dla nas przypadek trzeci. Bojanowo, prowincji wielkopolskiej gimnazjum luteranckie, było jedyną szkołą średnią luterancką, w której element polski zdecydowanie przeważał i w której życiu szlachta grała dużą rolę. W latach 1772-1790 rektorem szkoły bojanowskiej był Samuel Pätzold. O jego stosunku do szkolnictwa KEN monografista szkoły, T. Wotschke, nie wspominał ani słowa. Prawdziwej reformy szkoły bojanowskiej, i to pod auspicjami KEN, choć inicjatywa wyszła z Bojanowa, dokonał rektor Efraim Tschepke w 1791 r.⁴⁷ Szkoła bojanowska od r. 1773 borykała się z narastającymi trudnościami kadrowymi i materialnymi. Program jej w tym czasie pozostawał nadal programem średniej szkoły humanistycznej, unowocześnionej jednakże utylitarystycznymi tendencjami Oświecenia niemieckiego, co nadało szkole bojanowskiej charakter jakby gimnazjum realnego. Henryk Barycz w swej rozprawie o Bojanowie położył nacisk na problem (pominięty przez Teodora Wotschkego) stopniowej ewolucji niektórych szkół protestanckich także pod wpływem osiągnięć KEN. Reforma rektora Tschepkego w 1791 r. miała na celu podniesienie poziomu nauk w szkole na podstawie wzorów KEN poprzez połączenie tradycji różnowierczego szkolnictwa z ideałem szkoły obywatelskiej o akcentowanym praktycznym, utylitarnym nastawieniu⁴⁸. Nowy program Bojanowa i patriotyczne stanowisko rektora

⁴⁵ Schulz, jw. s. 70 n.

⁴⁶ „Dieses unverständliche Festhalten an der Überlieferung wird vielleicht durch die gefährdete politische und wirtschaftliche Lage der Stadt erklärlicher. Danzig hat seine einflussreiche politische Rolle ausgespielt” (Tamże s. 32).

⁴⁷ Por. *Nachricht von der jetzigen Einrichtung der Bojanowschen Schule Wobei zugleich alle hohe und niedre Gönner und Freunde derselben von Johann Ephraim Tschepke Rektor der Schule ergebnst ersucht werden denen den 24 October des Jahr 1791 zu haltenden öffentlichen Prüfungen und Redeübungen geneigt beizuwohnen* [...].

⁴⁸ „Skomplikowany program naukowy szkoły skonstruowany przez rektora Tschepke. Łączył w sobie na ogół harmonijnie dwa stopnie nauczania: elementarne i średnie, i dwa niejako nawarstwienia kulturalne: tradycyjne, humanistyczno-retoryczne, i silnie uwydatniające się nowe, realistyczno-praktyczne”. (Barycz. Szkoła miejska w Bojanowie s. 588).

We wspomnianej broszurze Kaulfuss na s. 70 sprecyzował plan zajęć dla projektowanego przezeń jeszcze w 1779 r. sześcioklasowego gimnazjum (o dwuletnim

Tschepiusa znalazły odzew we władzach KEN, które przyjęły jego ustalenia, wzięły szkołę bojanowską pod swą opiekę i podjęły starania, by zapewnić jej byt finansowy⁴⁹.

*

Przejdźmy wreszcie do próby podsumowania naszych nazbyt przecież zwięzłych uwag. Pytanie ostatecznie brzmi: bilans współistnienia czy też współdziałania? — Sądzymy, iż raczej to pierwsze niż drugie. Przed r. 1773 współistnienie było funkcją wzajemnej negacji i izolacji szkół katolickich i protestanckich oddzielonych barierą wyznaniową. W dobie KEN i panowania pełnej tolerancji religijnej, jeżeli doszło do powstania wzajemnego zainteresowania, nie doszło w zasadzie do stałej współpracy. Wielka rola szkół luteranckich i kalwińskich była w dobie KEN już tylko szacowną przeszłością, i choć ich dorobek wchodzi w skład tradycji oświatowych Rzeczypospolitej, niewielką raczej rolę odegrał w kształtowaniu podstaw ideowych i organizacyjnych dzieła Komisji Edukacji Narodowej. Komisja swym istnieniem niewątpliwie coraz wyraźniej wpływała na oblicze współczesnego jej szkolnictwa protestanckiego, choć formalnie i faktycznie nie zrealizowała ich podporządkowania swej zwierzchności, swym programom i zaleceniom. Podkreślić należy, iż to szkoły protestanckie z reguły takiego podporządkowania odmawiały, przez co odgrywały nieraz rolę szkodliwą powodując dodatkowe rozbitcie skromnych sił i środków finansowych i kadrowych oraz stawały się elementem konkurencji o ucznia w pewnych ośrodkach. W luteranckich kręgach wielkopolskich, które reprezentowali głównie imigranci z krajów niemieckich, przeważały w ich stanowisku motywy mieszane narodowościowo-wyznaniowo-językowe. Wyznaniowe nadal wiodły prym. Wszelkie partykularyzmy i tradycje lokalne stawały siłą rzeczy na drodze tendencjom unifikacyjnym i centralizacyjnym KEN. Inna była sytuacja w szkołach Jednoty Litewskiej i w gimnazjum w Bojanowie, które zachowały charakter w dużej mierze czysto polski oraz szlachecki i stąd nawiązywały do obywatelskich i patriotycznych haseł KEN. Pragnienie zachowania mimo wszystko odrębności organizacyjnej

programie klas wyższych), które miałyby stanowić główną uczelnię luterancką w Rzeczypospolitej (z siedzibą w Warszawie bądź w Poznaniu, gdzie od 1783 r. istniała paroklasowa szkoła luterancka). Program Kaulfussa był programem nowoczesnym, choć mniej utylitarnym niż plan nauk Tschepkego. Warto podkreślić rolę języków polskiego i niemieckiego w programie, nacisk na kształcenie postawy obywatelskiej (nauka moralna, nauka historii, geografii i prawa krajowego, prawa natury i rzymskiego), wskazać na takie pozycje, jak lektura *Listów patriotycznych Wybickiego*, podręcznika historii ks. Wagi, dzieł Krasickiego i szerokiego stosowania lektury prasy współczesnej w procesie pedagogicznym.

⁴⁹ Por. Jobert, jw. s. 434.

miało w tym przypadku charakter wyłącznie wyznaniowy, było obawą przed zatrąceniem ważkich dla nich stron życia wyznaniowego w ogólnonarodowym i katolickim szkolnictwie KEN.

Obraz ewolucji szkół luteranckich w XVIII w. możemy skonkludować stwierdzeniem, iż szkoły te przodowały w pierwszej połowie XVIII w. z punktu widzenia związków z życiem umysłowym Europy zachodniej. W dalszym biegu wydarzeń nie przeszły przecież żadnej reformy całościowej, nie nawiązywały zdecydowanie do dorobku KEN, i stąd, choć niejedno przyswajając sobie z dorobku neohumanizmu niemieckiego i kontynuując nurt oświeceniowego utylitaryzmu, pozostały raczej w tyle, a od r. 1773 nie odgrywały na mapie szkolnej Rzeczypospolitej większej roli, i to nie tylko z punktu widzenia ilościowego, lecz także jakościowego.

L'ÉVOLUTION DE L'ENSEIGNEMENT SECONDAIRE LUTHÉRIEN EN POLOGNE AU XVIII^e SIÈCLE

RÉSUMÉ

L'auteur présente d'abord l'état insuffisant de recherches sur l'histoire du protestantisme en Pologne au XVIII^e s., et plus particulièrement sur l'histoire des écoles protestantes. Si l'on fait abstraction de l'étude de Henryk Barycz consacrée à l'école de Bojanowo vers la fin du XVIII^e s., on pourra dire que rien n'a encore été dit sur l'attitude de la Commission d'Education Nationale à l'égard des écoles protestantes. Il faut ajouter qu'en dehors de la Prusse Royale (Prusse-Occidentale), annexée par l'État prussien, seulement dans quelques villes de Grande-Pologne il y eut des groupes luthériens de quelque importance, le plus souvent résultat d'immigration à partir de pays allemands. Dans la première moitié du XVIII^e s., marquée par la décadence de la culture et de l'instruction dans les milieux nobles et catholiques de la Pologne, les grandes écoles luthériennes, les „gymnases” académiques de Toruń, de Gdańsk et d'Elbląg furent à l'époque parmi les meilleures du pays, grâce surtout aux nombreux et intimes contacts avec les pays protestants de langue allemande, avec les Pays-Bas et l'Angleterre. Le pédagogie du piétisme et les réussites de la Nouvelle Philosophie (cartésianisme, doctrine du droit naturel) et de la Nouvelle Science déterminaient l'ambiance dans ces centres d'avantgarde et — malgré la résistance de milieux orthodoxes — le maître à penser à Toruń au seuil du XVIII^e s. fut Pufendorf, et peu après ce fut le succès de la philosophie „d'école” et de nombreux manuels de Ch. Wolff, de la doctrine classicisante de Gottsched et ensuite du néo-humanisme originaire de Göttingen (J.M. Gesner, Ernesti). Ce ne fut pas seulement l'évolution des programmes, mais avant tout le niveau des enseignants venant principalement d'universités luthériennes allemandes qui décida du haut niveau de l'enseignement des écoles protestantes de la Prusse Royale, fréquentées également par les fils (mais déjà peu nombreux à ce moment) de la noblesse polonaise (même catholique) et en première ligne par les arrivants luthériens

des pays de Habsbourg, de la Silésie, de la Prusse-Orientale. Si déjà avant 1720 les noms et les idées de Descartes, de Gassendi, de Leibniz, de Wolff, de Locke et de Newton furent bien familiers aux élèves de Toruń et de Gdańsk, si Toruń fut dans la première moitié du siècle le plus important centre du culte de Copernic et de la propagande de l'héliocentrisme, la même chose se laisse affirmer — avec quelque différence de degré et quelque différence dans le temps — des autres écoles luthériennes. Il faut mentionner les „gymnases” à Elbląg et à Bojanowo, les écoles secondaires, déjà moins florissantes, à Leszno (où il y eut également un „gymnase” calviniste), Wschowa, Rawicz et dans d'autres villes de Grande-Pologne. En somme, on est en droit d'affirmer que les écoles secondaires luthériennes en Pologne atteignirent vers 1730 (ou même plus tôt: Toruń depuis 1711) le niveau qui devait être celui des meilleures écoles de piaristes seulement après la réforme de Konarski des années cinquante. A l'époque de la réforme, au départ piariste, ensuite menée par la Commission d'Education Nationale, le rôle précurseur, pendant quelque temps, de certaines écoles luthériennes prit fin et ces écoles, ne relevant pas de la Commission, vivaient désormais en marge du système scolaire du pays et ne comptaient plus guère ni au point de vue de quantité ni au point de vue de qualité. Il y eut plusieurs raisons de ce nouvel état de choses. En 1767, on rétablit en Pologne la tolérance religieuse complète (limitée partiellement à l'époque des succès de la Contre-Réforme) à l'endroit des confessions protestantes et de l'Eglise orthodoxe. La Commission d'Education Nationale, bien que prétendant au rôle de l'institution gérant l'ensemble des affaires de l'instruction publique, n'a jamais pu y parvenir, pour des raisons aussi bien formelles que, surtout, financières. Les efforts de la Commission à se soumettre directement aussi toutes les écoles protestantes, efforts hésitants et peu constants, échouèrent à cause des tendances opiniâtres des protestants, luthériens aussi bien que calvinistes, à l'isolationnisme confessionnel se traduisant par le rejet de toute école supraconfessionnelle. Les tendances isolationnistes furent sans doute renforcées par les différences linguistiques et parfois aussi par certaines animosités nationales et de classes. Le nombre d'élèves diminuant et les difficultés financières grandissantes furent alors les accents principaux dans le tableau peu réjouissant de l'école de Toruń ainsi que des autres écoles secondaires luthériennes. Dans les provinces polonaises de l'Etat, le statut de „gymnases” put être conservé, en dehors de Toruń et Gdańsk, par l'école luthérienne de Bojanowo et par les écoles de Leszno, Wschowa, Rawicz et Zduny, dont la situation fut déjà des plus précaires. Pendant un certain nombre d'années, il y eut également une école luthérienne municipale à Poznań. La présente étude analyse en détail la situation difficile des „gymnases” de Gdańsk et de Toruń dans les années 1773-1793, où à la suite du premier démembrement de la Pologne, privant Toruń et Gdańsk de leur hinterland historique, ces deux villes devinrent tout à fait marginales. Intéressante du point de vue de l'attitude de la Commission d'Education Nationale à l'égard des écoles protestantes fut l'histoire du „gymnase” à Bojanowo, l'unique école secondaire luthérienne dans la province de Grand-Pologne où l'élément polonais et de surcroît noble jouait le rôle principal. De 1772 à 1770 Samuel Pätzold fut le recteur de cette école; il s'efforça de maintenir les traditions de cet établissement. Une vraie réforme moderne de Bojanowo — sous les auspices de la Commission d'Education Nationale, mais sur l'initiative de l'école intéressée elle-même — fut l'oeuvre du nouveau recteur, Ephraïm Tschepke en 1791. Cette réforme avait pour but l'amélioration du niveau de l'enseignement de cette école, et ce à partir des modèles proposés par la Commission, à partir d'une synthèse des traditions de l'enseignement protestant et de l'idéal de l'école civique, patriotique, le programme devant mettre l'accent sur les aspects pratiques et utilitaires de la formation de la jeunesse. Ce nouveau pro-

gramme de Bojanowo et l'appel du recteur Tschepke lancé à la Commission pour obtenir l'aide et la protection, trouvèrent un accueil favorable au sein de la direction de la Commission, qui non seulement confirma les nouveaux principes de programme, mais encore prit toutes les mesures pour assurer à l'école des moyens matériels suffisants. Bojanowo fut cependant une exception et pour l'ensemble des écoles protestantes il faut plutôt parler d'un bilan de coexistence, et non pas de coopération. Avant 1773, la coexistence fut fonction d'une négation mutuelle et de l'isolation des écoles catholiques et protestantes que séparait le mur confessionnel. A l'époque de la Commission d'Education Nationale et de la tolérance religieuse complète, il y eut quelques tentatives de rapprochement, mais on ne sut pas parvenir à une vraie coopération. Toutes sortes de particularismes, des traditions locales, s'avérèrent assez forts pour faire échouer les tentatives unificatrices et centralisatrices de la Commission d'Education Nationale. Le désir de garder une organisation indépendante eut, dans le cas des écoles protestantes, un caractère surtout confessionnel, motivé par la crainte de perdre d'importantes valeurs de la vie confessionnelle dans le creuset — national, mais en même temps catholique — de l'enseignement de la Commission d'Education Nationale. Dans l'ensemble de l'instruction publique polonaise des années 1773-1793, les écoles luthériennes ne jouèrent pas de rôle important, bien que l'histoire détaillée de certaines écoles de Grande-Pologne de cette époque soit encore à écrire.